

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł, 2-krotną dost. do domu 1-20

na prowincyi:

poczt. 1 zł 20 ct, 2-krotną wysyłką 16 ct

kwartalne 3 zł 80 ct

miesięcz. 10 " 1-85

W Niemczech: miesięcz. 1 zł 60 ct

W innych krajach: 2 " —

Dozwoleńnych dostawców Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:
Za 1 wiersz podług albo jego miejsce 10 ct.
Nadesłane wiersz garncodowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 20k 8 ct.
wieczornego 3 " 4 " "
oba wydania razem 4 " 5 " "

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Cherażyzny 1. 17

TELEFON 641.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Sytuacja.

Wiedeń, 26 sierpnia. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski udaje się dziś do Ischl, na dwór cesarski.

Wiedeń, 26 sierpnia. Według doniesień z Innsbruku, były prezydent Izby deputowanych dr. Kathrein wygłosił na zebraniu swoich wyborców dłuższą mowę. Ubolewał on z powodu ubezwładnienia, w jakie popadła Rada państwa skutkiem obstrukcyi i wzywał walczące ze sobą stronnictwa, przede wszystkim Niemców i Czechów do porozumienia się, ku czemu katolickie stronnictwo ludowe pragnie połączyć się z tymi wszystkimi, którzy gotowi są uszanować jego religijne przekonania, a stoją bezwzględnie na gruncie austriackim.

Mowca zaznaczył dalej, że jako Niemiec gotów jest każdej chwili stanąć w obronie praw Niemców i cywilizacji niemieckiej, o ile tego wymagałyby interesa państwowe, ale przynigdy nie pójdzie ręką w rękę z tymi, którzy zwalczają katolicyzm i starają się podburzyć żywioł niemiecki przeciw idei austriackiej.

Mowca jest bezwzględnym zwolennikiem takiego równouprawnienia, które odpowiada kulturowemu i narodowemu i politycznemu rozwojowi.

Jako najważniejsze zadanie rządu, uważa on utworzenie drogi do porozumienia, a w tej mierze rząd może liczyć w zupełności na poparcie stronnictwa ludowego. Mowca spodziewa się, że przez świadome celu i roztropne postępowanie niemieckiej wzaajemności ustępstwami, powiedzie się połączyć ku wspólnej działalności te wszystkie umiarkowane żywioły, którym tak bardzo zależy, aby Austria kwitła i rozwijała się. Co się tyczy §. 14, to mowca powiedział, że, skoro Rada państwa odmawia uprawnionym żądaniom rządu, to obowiązkiem jest tegoż rządu starać się na innej drodze o potrzeby państwa, a tę przewiduje właśnie konstytucya. Kto przeciw §. 14 protestuje i domaga się zwołania Rady państwa, ma także obowiązek starać się o prawidłową jej działalność i zwalczać obstrukcyę. (Mowę powyższą przyjęto hucznymi oklaskami).

Praga, 26 sierpnia. Dzienniki zajmują się niebawem nastąpić mającą podróżą cesarską na manewry do północnych Czech.

Politik donosi mianowicie, że podróż ta stała się wątpliwą wobec ostatnich burzliwych zajęć w Graslitz, Asch i Saaz.

Dowiaduje się, że wiadomość ta jest bezpodstawną, gdyż cesarz udaje się stanowczo, zgodnie z ułożonym programem, już d. 30 b. m. do Reichstadtu.

Budapeszt, 26 sierpnia. Wiedenski korespondent *Budapesti Hirlap* zapewnia, iż pomiędzy ministrem spraw zagranicznych hr. A. Gołuchowskim a prezesem ministrów hr. Thunem, powstał ostry konflikt, z powodu różnicy zdań przy omawianiu sprawy wyboru do delegacyi.

Hr. Gołuchowski obstaje przy tem, aby wybory do delegacyi odbyły się w Austrii w sposób zupełnie legalny, gdyż tylko przed takim ciałem reprezentacyjnym mógłby stanąć i zastępować sprawę swego resortu.

„Wobec tego powiada — *Budapesti Hirlap* — że cesarz podziela zupełnie zdanie kanclerza hr. Gołuchowskiego, zdaje się nie ulegać wątpliwości, — kto będzie musiał ustąpić.

Cesarz w Pradze.

Praga, 26 sierpnia. Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej zawiadomił burmistrz Podlipny, że cesarz w przejeździe na wielkie manewry, przybędzie dnia 30 bm. do Pragi i tu krótko się zatrzyma. Będzie to pożądaną dla ludności sposobnością do zmanifestowania wiernopoddańczych uczuć lojalności. Zarządzono, co potrzeba, celem wspaniałego udekorowania dworca kolejowego, oraz miejscowości, przez które przejeżdżać będzie monarcha.

Na tutejszym dworcu kolejowym, powita cesarza Rada miejska z burmistrzem na czele.

Demonstracye.

Zatec, 26 sierpnia. Przybył tu sędzia śledczy dla przeprowadzenia śledztwa z powodu ostatnich zaburzeń. Aresztowano 2 współpracowników dziennika *National Zeitung*, oraz przewodniczącego niemieckiego stowarzyszenia robotniczego.

Celowiec, 26 sierpnia. Onegdaj wieczorem powtórzyły się tutaj znowu demonstracye, na żąda-

nie burmistrza przybył oddział wojska, które rozprószyło tłum, przyczem 3 osoby zostały zranione, a 22 osób aresztowanych.

Celowiec, 26 sierpnia. Prezydent kraju Freideneck przerwał swoją podróż inspekcyjną i powrócił do Celowca.

Minister handlu w Pradze.

Praga, 26 sierpnia. Minister handlu br. Dipauli zwiedził wczoraj rozmaite tutejsze fabryki.

Praga, 26 sierpnia. Minister handlu Dipauli po zwiedzeniu fabryki Ringhoffera w Smichowie, udał się do śmichowskiego akcyjnego browaru, którego zakłady oglądał szczegółowo, następnie zwiedził wielki zakład masarski Chmela, fabrykę czeskich granatów Sourka, browar mieszczański w Harach-Winicznym (Weinberge), zakład wywozowy Steinera i Kalinowa, fabrykę rękawiczek Malinga, fabrykę bielizny Josna i Loewensteina i fabrykę elektryczną Krizika. Dziś zwiedzać będzie minister dalej różne zakłady przemysłowe.

Szell.

Budapeszt, 26 sierpnia. Wedle *Budapester Corresp.*, prezes gabinetu, Szell, wstał już w poniedziałek z łóżka, nie opuszcza jednakże jeszcze swoich apartamentów i prawdopodobnie dopiero po powrocie cesarza z manewrów czeskich, uda się do Wiednia, celem złożenia raportu o bieżących sprawach.

Proces Dreyfusa.

Rennes, 26 sierpnia. Dalszy ciąg wczorajszego posiedzenia wypełniło przesłuchanie drugiego znawcy pisma, Bertillona.

Zeznania Bertillona.

Bertillon wygłosił formalny wykład dla udowodnienia, że *bordereau* zostało napisane przez Dreyfusa. Podobieństwo zaś jego pisma do pisma Esterhazy'ego, Bertillon tłumaczy tem, że zdaniem jego, Dreyfus przekalkował w niem pismo Esterhazy'ego. W celu udowodnienia tego Bertillon rozdzielił między członków trybunału i adwokatów kartki ze swojemi próbami w tym guście, jak również fotografie *bordereau*.

Podczas wykładu, mało nawet dla wtajemniczonych zrozumiałego, publiczność się wyniosła ze sali i zabawiła się rozmową na podwórzu gmachu, natomiast wszyscy inni, oprócz komisarza rządowego Carriere, powstali z miejsc i skupili się koło niego.

Po długim wykładzie, Labori zwołał ironicznie: Od czasu swego przesłuchania przed trybunałem kasacyjnym, Bertillon zrobił szczególne odkrycie, że jeżeli się położy 13 wiersz podręcznika do strzelania na 30 wiersz *bordereau*, to się wzajemnie nakrywają!

Po przerwie, którą teraz zarządzono, Bertillon prowadził dalej swój wykład, którego jednak nie skończył. Dowodził on, że oskarżonemu nie dość powinno być przeczyć, ale powinien dać argumenty na swoje przeczenia i udowodnić swoją niewinność.

Nakoniec Bertillon w zapale zaczął wolać, że jeżeli potrzeba jeszcze jakich dowodów naoczniejszych że taka, jak on mówi, była historia *bordereau*, to on tu na miejscu pokaże, jak się to stało i przekalkuje *bordereau*. Przewodniczący pozwolił mu na to, a Bertillon zasiadł do stolika. Minęło pięć minut, minął wreszcie kwadrans, a Bertillon ciągle się mazał. Nakoniec prezydent Jouaust zwrócił jego uwagę, że tu przecież chodzi jeno o jeden wiersz, nie o całe *bordereau*. Nareszcie Bertillon ukończył swoją próbę i oddał ją Jouaustowi. Widać jak się członkowie trybunału pochylają nad pismem jego, jak przewodniczący robi powątpiewające ruchy głową, na co Bertillon wykrzykuje kilkakrotnie: „Ależ to niczego nie dowodzi! Ja źle siedziałem!“ z tych oznak zewnętrznych wnioskuje, że się Bertillonowi próba nie powiedzie. Potem odroczono posiedzenie i dalsze zeznania Bertillona do dziś rana.

Wrażenie wczorajszej rozprawy.

Rennes, 26 sierpnia. Po burzliwych *intermezach* onegdajszego dnia, wczorajsza rozprawa miała przebieg spokojniejszy i nie wywołała silniejszych wrażeń.

Pojawienie się eksperta Bertillona wywołało wybuchy długotrwałej wesołości.

Gobert.

Zeznania eksperta Goberta, które już wczoraj w krótkości streściłem, spowodowały zatarg świadka z gen. Gonse.

Gobert oświadczył mianowicie: „*Bordereau* wydawało mi się, od początku, jako nie pochodzące z ręki Dreyfusa. Nie mogłem postąpić inaczej, jak tylko zalecić gen. Gonse'mu jak największą ostro-

żność. Gonse jednak pokazał mi w tej samej chwili leżący u niego na biurku rozkaz, ażebym się 15-go października pojawił w ministerstwie wojny. Dreyfus był również na ten czas wezwany. Było to w dniu jego uwięzienia“. (Poruszenie).

Kiedym w ten sposób spostrzegł, że już nie jako zapadło jakieś postanowienie, zapytałem, czego się po mnie spodziewano. Już panom wiadomo, w jaki sposób następnie zostałem zastąpiony przez Bertillona, a potem traktowano mnie, jako podejrzanego rzeczoznawcę, aczkolwiek od lat trzydziestu pełnię swój urząd uczeniowie w banku francuskim, oraz przy sądach. (Poruszenie).

Bertillon nie był kompetentny, wszak on nigdy nie był znawcą pisma, a w aferze Dreyfusa występować miał tylko, jako fotograf, gdy tymczasem nagle zaawansował na głównego eksperta.

Następnie gen. Gonse, sprostował niektóre twierdzenia Goberta, który na to wzburzony zawołał: „W sprostowaniu p. generała Gonsego nie ma ani słówka prawdy. Obstawę przy wszystkim, co powiedziałem“. (Poruszenie).

Gobert powiada w dalszym ciągu: „Zadziwiającem jest, że w liście Esterhazy'ego jedynie przy słowie *jour* — „j“ zaopatrzone w tz. węży, a ten sam wyjątek znajduje się w *bordereau*. Litery „y“ i „t“ są bliźniaczo do siebie podobne, forma graficzna liter wielkich jest fantastycznie wypukła, a cienkie linijki równe są sobie.

Oświadczam, że klucz do całej sprawy znajduje się dla mnie tutaj, u Esterhazy'ego, a mianowicie w liście tegoż z dnia 17-go sierpnia 1894. W liście tym jest napisane: „Wracam z pola manewrów z Chalons“.

W *bordereau*, które nosi datę wcześniejszą, powiedziane jest przy końcu: „Udaję się na manewry“. To wyjaśnia wszystko, ponieważ pismo obu dokumentów jest identyczne.

Jeden z sędziów: Czy pismo na *bordereau* jest naturalne?

Gobert: Bezwarunkowo tak!

Sędzia: A więc ono nie jest zmienione?

Gobert: W żadnym razie.

Demonstrujący, wesoły świadek.

Teraz pojawia się Bertillon i prosi o pozwolenie wniesienia do sali przyrządów, którymi pragnie „demonstrować“ swoje zeznania.

Prez. Jouaust zgadza się.

Bertillon odwraca się i powoli wychodzi wśród ogólnej wesołości, która się nawet udzieliła sędziom do tego stopnia, że uważali za właściwe trzymać ręce przy ustach, ażeby nie wybuchnąć śmiechem.

Po chwili Bertillon wraca, w towarzystwie czterech żołnierzy, którzy niosą za nim olbrzymie paki, torby, mapy itd.

Na sali wybucha homeryczny śmiech, który trwa dość długo.

Sędziowie dokładają wszelkich starań, ażeby powstrzymać się także od śmiechu. Ręce trzymają, wciąż na ustach.

Bertillona ten śmiech bynajmniej nie krępuje.

Najspokojniej i nie interesując się tem, co się dookoła niego dzieje, przystępuje Bertillon do uporządkowania swego materiału.

Przynoszą mu stoły i krzesła. Wreszcie Bertillon „uzbrojony“ w aparaty, staje pośrodku swego improwizowanego „laboratoryum“ i wśród ogólnej wesołości, panującej nieprzerwanie w sali, zaczyna składać zeznania.

„Demonstracye“ świadka.

Bertillon oświadcza z góry, że jego demonstracye będą przystępne tylko dla niewielu z obecnych.

„System“ jego ma specjalną nazwę, której ludzie pospolicie nie rozumieją, mianowicie „Gaborit“.

Bordereau, zdaniem świadka, jest sporządzone za pomocą dwóch pism: Macieja i Alfreda Dreyfusa.

Niepospolity system.

Bertillon dalej powiada:

„Podstawa systemu mego polega na „ważeniu“ pewnych słów. Trzeba koniecznie znaleźć klucz, który zazwyczaj służy do poznawania treści tajnego pisma wojskowych i dyplomatycznych aktów“.

Następnie rozkłada Bertillon całe *bordereau* na kanwie znaczonej i usiłuje „dowieść“, że za pomocą tego właśnie systemu Dreyfusowi udało się utworzyć sobie główne zasady, z których skorzystał dla spauzowania swego pisma.

„Kazdy — powiada Bertillon — któryby znajdował się w posiadaniu takiego szablonu i regulaminu, mógłby całe *bordereau* zreprodukować.

Dalej Bertillon przypomina, że gdy przed sądem wojskowym w r. 1894 wypowiedział słowo „Gitter“ — oskarżony, cały wzburzony, zawołał wówczas: „Och ten nikczemnik“!

A gdy Bertillon wspomniał o sztucznym wytworzeniu *bordereau* — powiedział miał wówczas Dreyfus:

„A więc chyba widziałeś pan mnie piszącego“.
Otóż te słowa oskarżonego stanowiły dla świadka — odkrycie prawdy.

Słowa: „sztuczne wytworzenie“ powinny były napędląć Dreyfusa nadzieją, gdyby był rzeczywiście niewinny, a nie przestraszać.

Dreyfus, widocznie zmęczony, słuchał zeznań Bertillona z zupełnym spokojem.

Także sędziowie wydawali się zmęczeni.

B. poseł Jaures, znajdujący się w loży dziennikarzy, powiedział po zeznaniach Bertillona: „Jeśli się przypuszcza, że *bordereau* pochodzi z ręki Esterhazy — to w takim razie zeznania tego pana Bertillona są szczytem komizmu“.

Ucieczka Esterhazy.

Londyn, 26 sierpnia. Esterhazy uciekł stąd wczoraj do Brighton, gdzie mieszka u jakiejś damy w zupełnym ukryciu.

Po ostatnich zajęciach ulicznych w Londynie, gdzie zgotowano Esterhazemu „owacy“ — dowiedziono się w jakiej dzielnicy pod przybranym nazwiskiem mieszkał. Od tej pory też odbierał oncodziennie listy, w których mu grożono kijami.

Z obawy przed nową „owacyą“ — Esterhazy uciekł.

W pogoni za sprawcą zamachu.

Rennes, 26 sierpnia. Z konfrontacji naocznych świadków zamachu na Laboriego, okazało się dowodnie, że uwięziony wczoraj Chatrel nie jest sprawcą zamachu. Jest on złodziejem, ale nie mordercą. Policja zatem straciła teraz wszelki ślad sprawcy zamachu.

„Twierdza“ Guerina.

Paryż, 26 sierpnia. Obłączeni w domu ligi antysemitycznej przy ulicy Chabrol rozrzucaли wczoraj kartki z napisami, podburzającymi przeciw żydom. Guerin zjawił się w oknie z rewolwerem w ręku i głośno wykrzykiwał przelatywki i obelgi na policyantów, strzegących domu i ulicy — rzucił także kawałkami ogry na policyantów, ale ich nie trafił.

Scheurer-Kestner i Faure.

Paryż, 26 sierpnia. *Droits de l'Homme* opowiadają, że dnia 28 października 1897 Scheurer-Kestner wyraził Faure'owi swoje przekonanie o niewinności Dreyfusa. Faure jednak nie chciał go słuchać, oświadczył, że musi się trzymać tych relacji, które mu w tej sprawie złożył pułkownik Bertin w imieniu generalnego sztabu.

— Ze względu na własny swój spokój, pozostaw pan Dreyfusa tam, gdzie jest i nie rób pan nic w jego interesie — dodał wówczas Faure.

Potem jednak bojąc się, aby się to nie stało głośnem i aby mu dzienniki nie wyrzucały tego stanowiska, napisał list do Scheurer-Kestnera z prośbą, aby o rozmowie tej nikomu nawet jednym słowem nie wspominał. Prośbie tej uczynił zadość Scheurer-Kestner, demontując nawet wiadomość *Tempsu* o rozmowie.

Zamknięcie Sejmu pruskiego.

Berlin, 26 sierpnia. Dziś odbędzie się wspólne posiedzenie obu Izb Sejmu pruskiego, na którym prezes ministrów zamknie z polecenia cesarza sesję sejmową.

Organizacja socjalistów rumuńskich.

Bukareszt, 26 sierpnia. Obecny plan akcyi tuł. socjalistów, obliczony jest na taką centralizację przewodnictwa robotników, aby przywódcy mogli w całym kraju jednaki wpływ wywierać. Ma się to osiągnąć przez utworzenie syndykatów robotniczych, złączonych w jeden związek, któryby obejmował całe królestwo. Z zrealizowania tego planu, spodziewają się socjaliści uzyskać niezwykle silną broń w walce, ponieważ wówczas będą już w możności urządzać powszechne strejki.

Strejk górników w Saksonii.

Lipsk, 26 sierpnia. 8000 górników, zajętych w kopalniach węgla, w Plauenkim rewirze węglowym, zastrejkoowało z powodu niskiej płacy. Ogólny strejk we wszystkich saskich rewirach węglowych wybuchnie lada dzień.

Dżuma.

Wiedeń, 26 sierpnia. Jedna z tutejszych lokalnych korespondencyi donosi, że wiadomość o wybuchu dżumy w Astrachanie jest nieprawdziwą. Jedynie w czerwcu w Carewo wybuchła epidemia, która bardzo silna pneumonia, na którą zapadło 21 osób.

Oporto, 26 sierpnia. Wczoraj znowu zdarzyły się tu dwa wypadki dżumy. Ruch pociągów z Oporto i do Oporto wstrzymano.

Międzynarodowy szuler i oszust.

Wiedeń, 26 sierpnia. Tutejsza policja dokonała znowu połowu, mianowicie aresztowała niejakiego Hermanna Krämera, skazanego w r. 1897 przez sąd tutejszy na cztery miesiące więzienia za oszustwo, którego uważano przez długi czas za niejakiego Romana Garlickiego, głośnego oszu-

sta i złodzieja, później jednak po przeprowadzeniu ogromnej korespondencyi z policjami i konsulatami we wszystkich częściach świata, przekonano się, że ów Krämer jest rosyjskim poddanym, nazywa się Michał Mendel Judkin, a z Rosyi uciekł, zdefraudowawszy w pewnym tamtejszym banku 18.000 rubli.

Eksplodyzja w fabryce naboji.

Eaden, 26 sierpnia. W hirtensberskiej fabryce naboji zdarzyła się eksplozja w sali, w której pakowano naboje karabinowe. Przyczyną katastrofy są dotychczas nieznane. Z 150 zajętych tam robotnic, siedm odniosło rany, z tego trzy ciężkie. Tutejsze towarz. ratunkowe przewiozło ranione do szpitala.

Wypadek kolejowy.

Budapeszt, 26 sierpnia. Na stacji Steinbruch spotkały się wczoraj o godz. 11 w nocy dwa pociągi towarowe, których wagony spiętrzyły się i zatarasowały tor kolejowy. Dotychczas stwierdzono zranienie jednej osoby.

Wizyta u Luccheniego.

Genewa, 26 sierpnia. Angielski ksiądz Cook za pozwoleniem władzy, odwiedził onegdaj Luccheniego w jego celi. Jest to izba przestronna i przewiewna. Morderca, zajęty w chwili odwiedzin lepieniem pudełek, odpowiedział potakująco na pytanie gościa, czy żałuje teraz swego czynu. Ksiądz odchodząc, zostawił mu kilka książek budującej treści.

Stan powietrza.

Wiedeń, 26 sierpnia. Morze prawie spokojne, trochę chmurno, dosyć ciepło.

Z obrębu kolei państwowych donoszą: Skole 12, spokojnie, trochę chmurno; Nowy Zagórz 12, trochę chmurno, Czerniowce 13'4, trochę chmurno.

Rudnica (Raudnitz), 26 sierpnia. Wczoraj popołudniu o godzinie pół do 5 przybył tutaj arekksiąż Franciszek Ferdynand. Natychmiast udał się do głównej kwatery 8-go korpusu, celem przyjęcia raportu i objęcia komendy nad całym korpusem. Dziś odbędzie się w okolicy Rudnicy ćwiczenia dywizyjne.

Królewiec, 26 sierpnia. Aresztowany tutaj pod zarzutem szpiegostwa francuski poddany Müller, został napowrót wypuszczony na wolność.

Rada ministrów.

Wiedeń, 26 sierpnia. Wczoraj odbyła się trzygodzinna rada ministrów pod przewodnictwem hr. Thuna.

Wzięli w niej udział wszyscy ministrowie, z wyjątkiem nieobecnych: bar. Dipaulego, i barona Kasta.

Zażegnane przesilenie.

Berlin, 26 sierpnia. Wedle zapewnień kół dobrze rzekomo informowanych — przesilenie zostało już zażegnane. Mianowicie zwyciężyć mieli: Miquel i konserwatyści.

Miquel odradzał cesarzowi podjęcia jakiegokolwiek akcyi w innym duchu, niż dotychczasowy. W kołach politycznych nazywają zażegnanie przesilenia w ten sposób: Nową wewnętrzną Jeną.

Udramatyzowany „Germinal“.

Berlin, 26 sierpnia. W jednym z tutejszych teatrów dają od kilku dni dramat, przerobiony na scenę z głośnego „Germinala“ Zoli.

Zola, zawiadomiony o wielkiem powodzeniu tego dramatu, nadesłał tu na ręce dyrekcji serdeczne podziękowanie.

Krajowa konferencja nauczycielska.

Lwów, 25 sierpnia.

Drugiego dnia obrad.

Z kolei odczytali swoje referaty, dotyczące się ograniczenia, względnie rozszerzenia materiału naukowego w szkołach czteroklasowych typu wyższego: pani Rudnicka i p. Romuald Kwiatkowski.

P. Rudnicka, odnośnie do szkół żeńskich — postawiła następujące wnioski:

1. Należy postarać się w możliwie najkrótszym czasie o odpowiednie czytanki dla szkół typu wyższego.

2. Zmniejszyć materiał naukowy, zawarty w podręcznikach dla nauki języka niemieckiego przez odrzucenie, względnie opuszczenie niektórych ustępów, jak to proponują sekcyje, powołane do ułożenia planów naukowych.

3. Rozkład materiału naukowego z rachunków musi ulegć radykalnej zmianie, tak, by działania ułankami dziesiętnymi i zwyczajnymi przypadły dopiero na kl. V.

4. Z obecnie używanych podręczników do nauki rachunków należy przerobić tylko te przykłady, które nauczycielka uzna za odpowiednie.

Pan Romuald Kwiatkowski w referacie swoim wykazywał:

I. Że plany nauk dla pierwszych 4 klas szkoły ludowej, które przygotowywać mają działkę do szkół średnich, naznaczają obszerniejszy zakres materiału naukowego, niż tego przy egzaminie wstępnym do szkół średnich wymagają.

II. Że podręczniki dla wszystkich przedmiotów nie odpowiadają planom, gdyż ułożone były w czasie, kiedy obowiązywały dawne plany, ustanawiające 30 godz. tygodniowo i 6 lat nauki dla 4 klas.

III. Że nauka języka rosyjskiego, w szkołach o języku wykładowym polskim, na podręcznikach używanych w szkołach rosyjskich, nie odpowiada celowi i skutkiem tego chroma.

IV. Że działanie ułankami we wszystkich klasach szkoły ludowej, zabiera wiele czasu ze szkodą dla uczniów.

Postawił wnioski, a mianowicie:

1. Plan nauki należy zredukować.

2. Ułożyć nowe podręczniki zastosowane do nowych planów.

3. Działania ułankami rozpoczynać należy dopiero od klasy IV, (w żeńskiej od V).

Ponieważ wnioski referentów prawie zbiegają się z sobą, przeto na wniosek p. Pierzchały połączono je w jedną całość i tak zostały przyjęte.

Odnosnie do klas: 5 i 6 typu wyższego — odczytali swoje referaty pp. Urbański i Turcki. Domagali się oni rewizji podręczników dla klas 5 i 6, wykazując szczegółowo, gdzie i jakie poprawki trzeba było przeprowadzić. Postawili więc szereg szczegółowych wniosków.

W dyskusji zabrał głos insp. Nowakowski i postawił na podstawie referatu wniosek ogólnikowy, domagający się rewizji podręczników dla tych klas, nie wytykając jednak punktów, w jakich ta rewizja ma nastąpić. Wniosek p. Nowakowskiego został przyjęty.

Przystąpiono do wyboru wydziału wykonawczego na nowy okres sześcioletni (2 członków i dwóch zastępców).

Wybrani zostali pp. Nowakowski i Pierzchała, jako zastępcy zaś ich pp. Łyszeja i Urbański.

Nastąpiła obszerna dyskusja nad rozmaitemi kwestyami co do projektowanego nowego regulaminu szkolnego.

KRONIKA.

Wydział krajowy zamianował aplikantów konceptowych: Wincentego Kirschnera i Konstan. Jasińskiego, konceptistami.

Premiowe strzelanie p. Wincentego Zająłskiego odbędzie się na Strzelnicy w niedzielę, 27 sierpnia b. r.

Pożar. Z Przemysła donoszą, że wczoraj przed południem wybuchł tam pożar; kilkanaście domów stanęło w płomieniach, zagrożony był kościół. W akcyi ratunkowej wzięło wojsko energiczny udział.

Niebywała premia ofiarowała, podług *Nowosti*, dyrektorka teatru w Permie swojej publiczności. Po skończonym przedstawieniu miały zostać rozlosowane 3 samowary, 5 budzików, 7 zegarów ściennych, lamp i t. p., a oprócz tego żywy koń lub krowa. Ta ostatnia zapewne pierwszy raz pojawia się w kulisach teatralnych, jako rumak Melpomeny. Żadną jęszcze dyrektor teatru nie wpadł na taką dla miłującej sztukę publiczności zachętę — ale kobiety są dowcipniejsze w tym względzie.

Żony szacha perskiego. Niedawno rozeszła się po świecie pogłoska o zasnieniu i rozstroju nerwowym szacha perskiego Mustaffer Eddina. Wiadomości tej zaprzeczyli europejscy przedstawiciele tego „króla królów“. Uchwyciło się jednak tej pogłoski jedno z pism nowojorskich, oświadczyło, iż wie, co rozstroilo nerwy władcy Iranu. Szach posiada 800 żon i właśnie troska o odpowiednie ich utrzymanie miała wywołać jego chorobę. Ciekawym jest sposób i proces, w jaki szach wybiera sobie żony. Manipulacja jest prawie ta sama, jak ją opisuje „Księga Estery“. Jak ongi, tak i teraz z okazji wstąpienia na tron i każdego następnego roku przyprowadzają szachowi najpiękniejsze dziewczęta Persyi do wyboru. Z nich władca wybiera 25, tak, że gdyby panował lat 50, miałby ich 1.250. W dnia 25 grudnia każdego roku rodzice powinni mieć już córki swe na pogotowiu, 25 stycznia następuje wyboreza uroczystość. Oto co opowiada o niej naoczny świadek: „Naprzód grzmiały fanfary, potem długi szereg olśniewająco pięknych dziewczyn, w uroczych białych strojach przeciąga przed zaciekawionym ludem, ze śpiewami, zmiernając na wolny plac, gdzie się ich losy rozstrzygną. Trzy razy obchodzą go dokoła, wreszcie szykują się w rząd. Tu nadechodzi najuroczystsza chwila. Huczą trąby, wszystko pada na ziemię, zbliża się „słońce świata“, „król królów“. Pod masą klejnotów nie widać szat jego, ani kształtów osoby. Władca powoli zbliża się do szeregu niewiast, z którego po jednej mistrz ceremonii przedstawia je swemu panu. Jedno skinięcie głowy — żona wybrana. W ten sposób szach obchodził cały szereg niewiast, aż komplet 25 zostanie zebrany, poczem z całą powagą wraca do pałacu. Obrane czują się w siódmym niebie, odrzucone płaczą nad swym poniżeniem“. Ponieważ obecny szach posiada 800 żon, a liczy zaledwie 3 lata swego panowania, nie wszystkie więc żony muszą pochodzić z wyborów. 800 żon! Nieraz z jedną trudno sobie poradzić, coż dopiero z 800. Nic dziwnego, że mogły mu się nerwy, rozstroić.

Przodkowie Japończyków. Zkąd pochodzi naród zaludniający obecnie Japonię, dotąd nie wiadomo, istnieją wszakże pewne dowody, iż przodkowie jego przywędrowali na wyspy japońskie na kilkaset lat przed Chrystusem, a potwierdzają to dokonane w ostatnich czasach przez uczonego angielskiego, Gowland'a, odkrycia. Zbadał on sunające w Japonii stare galeony kamienne i przyszedł do przekonania, iż one pochodzą od przodków dzisiejszych Japończyków. Przed wiekami całe państwo zamieszkałe było przez plemię Aino, którego resztki pozostały dotąd jęszcze

tylko na najbardziej na północ wysuniętej wyspie Yeso i na Sachalinie, rasa mocniejsza wyrugowała plemię to na północ. O pochodzeniu jej można wyciągnąć wnioski tylko na zasadzie zwyczajów budowania grobowców z wielkich kamieni, takich, jakie znane są w północnej i zachodniej Europie pod nazwą „dolmenów”, a pozostały z epoki druidów. „Dolmeny” starożytne bardzo są podobne do europejskich; w Chinach nie ma ich wcale, a znajdujące się na Korei różnią się zupełnie od japońskich; przypominają je prócz grobowce kamienne, spotykane w Azji zachodniej, nad brzegami morza Kaspijskiego. Ztąd możnaby wyciągnąć wniosek, że Japończycy dzisiejsi pochodzą od narodu, który wędrował z zachodu na wschód Azji dopóki nie dotarł do obecnej swej siedziby. Epoka, w której wznoszone były starożytne pomniki kamienne, zaczęła się, według badań Gowland'a, na dwa wieki przed Chr. i kończy się około 600 lub 700 roku naszej ery. Naród, który je stawiał, musiał już wówczas posiadać kulturę.

Ślub. W Kochawinie pobłogosławił pobożny miejscowy ks. Trzopiński związek małżeński p. Mikołaja Haraszkiewicza, nauczyciela szkół lwowskich z panną Wandą Szmajkowską.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 23 sierpnia b. r.: **Rabi** Władysław, syn robotnika, 33 miesiące, zapalenie jelit. — **Bablich** Władysław, uczeń seminarjum, lat 21, gruźlica. — **Springer** Salomon, woźnica, lat 59, gościec. — **Siemionowicz** Neomelia, wdowa po księdzu, lat 40, udar serca. — **Pięciorak** Tekla, wdowa po malarzu, lat 75, uwiad starczy. — **Metz** Ewa, żona dozorczy domu, lat 31, gruźlica. — **Kleba** Helena, córka krawczyń, 14 miesięcy, dyfterya. — **Kołacz** Stefania, córka szewca, 12 dni, zapalenie płuc. — **Schaffer** Rachela, córka drążkarza, 18 miesięcy, niezbyt jelit. — **Pękala** Józef, rolnik, lat 60, zapalenie nerek. — **Fersching** Feiga, córka stolarza, lat 3, dyfterya. — 2 wypadki śmierci przedwczesnie urodzonych. — Razem 13 osób.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 26 sierpnia. (Kursy poniżej w cedula giełdowej).

Budapeszt, 26 sierpnia. Wczor. gieł. Austr. kred. 384—, Węg. bank kred. 391—, Węg. bank eskoutowy 257'50, Węg. bank hipoteczny 243—, Węg. renta koronowa 96'50, Rimamurania 333—, Węg. 4-proc. renta 118—, Węg. bank dla przom. i handlu 100—, Staatsbalty 248'25, Koleje uliczne 367'75. Kol południowa 259—, Węg. pożycz. premiowa 161'50, Austr. renta koronowa 99'75, Węg. renta koronowa 96'20, Elektr. kol. uliczne 210—, Ganz & Co. 1850, Salgotarjaner 316—, Austr. złota renta 118—, Akcje elektr. 147'50.

Frankfurt, 26 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 239'20, Staatsbalty 148'20, Lombardy 33'30, Alpiny 281'50, Austriacka renta papierowa 100—, Austr. srebrna renta 99'95, Austr. złota renta 100'15, Węgierska złota renta 98'90 Unionbanki 136—, Akcje elektr. 153'90 Kolej półn.-zach. ——. Usposobienie słabe.

Berlin, 26 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 239—, Staatsbalty 148'10, Lombardy 33'25, Austr. złota renta 100'10, Disconto Comandit 195—, Laura 269'10, Borchner 268'50, Harpener 198'25, Kolej Ostprussen ——, Kolej Mittelmeer 105'50, Kolej Meridional 133'60, Kolej Henry 113'60. Renta włoska 92'70. Południowa ——, Mławka ——, Turki 125—, Renta hiszp. ——. Prywatne dyskonto ——, Austr. renta papierowa ——. Bustiehradery 310'50, Austr. banknoty 169'85, Alpiny ——, Dewizy na Wiedeń (długie) 169'30, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169'20, na Paryż (krótkie) 80'50, na Amsterdam 168'10. na Londyn długie 20'31 i krótkie 20'42. Tendencja słaba.

Berlin, 26 sierpnia. Wczor. giełda wieczor. (Nachboerse) Kredyty 239—, Staatsbalty 148'40 Lombardy 33'25, Rosyjskie banknoty (kasu) 216'55, Ros. banknoty (alt.) ——, Disconto Comandit 195—, Usposobienie słabsze.

Hamburg, 26 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 239'20 Lombardy 33'15, Staatsbalty 147'75, Austr. złota renta 100'50, Węgierska złota renta 99'10, Srebro 81—, żądano 81'50 płacono. Srebrna renta 99'70, Włoskie 93—, Losy z 60 r. 142'75. Usposobienie spokojne.

Paryż, 26 sierpnia. Wczor. giełda Cred foncier 710—,

4 proc. pożyczka rumuńska 189 r. 90'50, Grecka pożyczka 209— proc. hiszpańskie Extérieurs 59'75. Usposobienie spokojne.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 26 sierpnia. Pszenica na październik od 8'25 do 8'26, żyto na jesień 6'57 do 6'58, kukurydza na lipiec od 4'74 do 4'75, owies 4'86 do 4'87 na październik 5'25 do 5'27, rzepak na jesień 11'70 do 11'80.

Wiedeń, 26 sierpnia. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na jesień 8'39 do 8'37, pszenica na wiosnę 8'72 do 8'71, żyto na jesień 6'92 do 6'91, żyto na wiosnę 7'17 do 7'18, owies na jesień 5'55—5'56, kukurydza na wrzesień-paźdz. 5'05 do 5'06, kukurydza na maj-czerwiec 5'13 do 5'15, sprzedawano.

Zresztą notowano: owies na wiosnę 5'80 do 5'82, rzepak na sierpień-wrzesień 12'15 do 12'25.

Przy zamknięciu notowano: Pszenica na jesień 8'38, pszenica na wiosnę 8'70, żyto na jesień 6'90, żyto na wiosnę 7'18, owies na jesień 5'55, owies na wiosnę 5'78 do 5'79, kukurydza na wrzesień-paźdz. 5'07 do 5'08, kukurydza na maj-czerwiec 5'15 do 5'16.

Ceny spirytusu: 20'40 za gotówkę.

Wiedeń, 26 sierpnia. Cukier surowy 13— do 13'10. Nafta galic. bez zmiany. Spirytus 20— do 20'40.

Berlin, 26 sierpnia. Banknoty austr. 169'85. Spirytus 43'70.

Paryż, 26 sierpnia. Trzyprocentowa renta 99'97. Mąka 42'50.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 25 sierpnia 1899 r.

Ogólny dług państwa.

Renta papierowa	100.30	100.50
Renta srebrna	100.15	100.35
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	171.25	172.25
„ „ 1860 po 500 zł. wk. 5%	127.—	128.50
„ „ 1860 po 100 zł. 5%	168.75	167.50
„ „ 1864 po 100 zł.	104.75	106.75

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wól. od pod. 4% za 100 zł.	117.85	118.05
Renta wól. od pod. 4% za 200 kor.	109.—	109.20
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	87.20	87.40

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	98.—	—
Kol. Cesarz. Rządowy w złoście wolne od podatku za 100 zł. 4%	116.—	—
Kol. Cesarz. Franciszka Josefa za 100 zł. 5%	124.—	125.—
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	98.—	98.90
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	21.20	212.—

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	113.—	—
„ „ w złoście za 200 zł. 5%	188.—	—
Kol. Bukowińskie okł. za 200 kor. 4%	98.35	97.95
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	98.—	98.50
Kol. lwowsko-czer.-jassyjskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.50	97.—

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	118.—	118.20
„ „ w wal. kor. za 200 zł. 4%	98.30	98.50
kor. prop. za 100 z 4 1/2%	99.70	100.25

Inne publiczne pożyczki.

Pań. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.—	98.—
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 7 1/2%	103.—	—
Galic. pożycz. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	—	—
Galic. pożycz. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	96.—	96.50
Galic. oblig. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	97.50	98.50
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874 100 zł. 4%	—	—
Pożyczka miasta lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	93.75	94.—
Renta włoska za 100 kor. 4%	—	—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	107.—	107.50
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	35.40	36.—
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	61.25	61.75

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. sakt. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	96.80	97.80
obl. pr. z r. 1880 3 1/2% 1889 3 1/2%	118.75	119.75
Bukowińskie sakt. kred. ziem. los. 5%	104.—	104.75
„ „ los. 4%	80.00	81.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.—	110.50
„ „ los. 50 lat 4 1/2%	100.—	100.60
„ „ 80 lat 4 1/2%	—	—
„ „ kupon 4%	96.50	97.25
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	95.25	95.75
„ „ 4% los. 41 lat	96.89	97.41
„ „ 4% stare	96.79	—
„ „ 4% za 200 kor.	93.75	94.25
Banku krajowego dla Galicyi i Łodom. 4 1/2% 51 1/2 lat swiato	100.20	100.40
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.—	—
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 1/2 lat za 200 kor. 4 1/2%	100.50	101.—
Banku krajowego obligac. komun. 4. em 45-let., za 200 kor. 4%	96.50	—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.—	98.—
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	99.70	100.70

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.		
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% (mimo) 10%	88.25	89.80
Kolei Lwów-Czer. z r. 1884 za 300 zł. 4%	96.25	97.25
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.—

Akcje banków (za sztukę)

Banku Anglo austr. 120 zł.	151.50	151.90
Penz. banku bond. 500 zł.	1445.—	1450.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	383'75	384'25
Węg. banku kredyt. 200 zł.	391'50	392'50
Dow. Austr. tow. esk. 500 zł.	732'50	737'50
Gal. banku hipot. 200 zł.	376.—	382.—
„ „ dla handlu i przem. 200 zł.	197.—	200.—
Banku dla kraj. koronowych 200 zł.	40'75	241'25
Austro-węg. 600 zł.	908.—	908.—
Związk. (Unionbank) 200	309'50	310.—
Czesk. banku wslak. 100 zł.	115.—	135'75
Zippostenska banka 100 zł.	134'50	135.—

Akcje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	205.—	210.—
„ „ (akc. zakt.) 200 zł.	142.—	—
Kolei półn.-cos. Nord. 1000 zł. mk.	8190.—	8200.—
Lwów-Czer.-Jassy 200 zł.	281.—	285.50
wschodn.-galic. lokaln. 200	108.—	200.—
państwowych 200 zł. per ult	348'75	360'75
południowej 200 kor. ultime	74.—	75.—
węgier. galicyj. l. 200 zł.	209'50	210.—

Akcje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towar. 500 kor.	375.—	400.—
Austr. Tow. górnicze Alpin 100 zł.	278'75	279'25
Praskiego Tow. żelaz. n. przem. 200	1387.—	1390
Schodnic 500 kor.	908.—	902.—
Tureckie azna. tytoniow. 500 fr. per. ult.	140'60	41'50
Trifal tow. kop. węgla 70 zł.	180.—	181.—

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Hallen) 5 zł.	7.15	7.75
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	187.—	197.50
Clary 40 zł. mk.	64.50	65.50
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	145.—	175.—
Pożyczka m. Innsbraku 20 zł.	31.—	31.50
Josy m. Krakowa 20 zł.	27.30	28.30
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	23.—	23.75
Jfen 40 zł.	64.25	66.25
Palffy 40 zł. mk.	64.50	65.50
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.9	21.50
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.80	11.40
losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	28.—	29.—
Halusa 40 zł. mk.	84.25	85.25
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.—	29.—
St. Genois 40 zł. mk.	54.—	85.—

Pożyczka m. brastawowa 20 zł.	57.—	—
„ „ m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	172.—	—
„ „ m. 50 zł. 4%	72.—	—
Waldsteina 20 zł. mk.	62.—	66.—

Waluty.

Dukat cesarski	5'71	6'73
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20 frankówka	9'56	9'57
20 markówka	11'76	11'80
Rosyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.90	58.95
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.40	44.50
10 funtów sterlingów	129'46	129'60
Rubla (za 100 rs.)	127.—	127'3/4

Berlin, dnia 25 sierpnia:

Posn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11	101.40
„ „ 3 1/2 proc.	95.80
„ „ 3 proc. Serya A.	—
Posn. listy rentowe 4 proc.	100.40
„ „ 8 1/2 proc.	94.40
Posn. obligacje prow. 3 1/2 proc.	94.50
Rubla (100)	216.25
Austr. banknoty (100)	160.90
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	—

Warszawa, dnia 25 sierpnia:

Listy Ilkwidac. Król. Polak. duże	100.20
„ „ drobne	99.90
Ros. Pań. Prem. z roku 1894	280.—
„ „ 1896	255.—
(obl. prem. Banku szlacheckiego)	212.25
Listy zast. Tow. kred. niemsk. duże	100.50
„ „ drobne	—
„ „ miasta Warszawy ser. VII.	100.40
„ „ 4 1/2 proc.	8.40

Petersburg, dnia 25 sierpnia:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884	286.—
„ „ z r. 1886	253.—
Listy zast. Tow. kred. niemu. Kr. polak.	100.80
„ „ rosyjskie	—
„ „ kijowskie	98.3/4
„ „ wileńskie	98.1/2
„ „ charkowskie	98.3/4
„ „ chersońskie	100.—
„ „ bezarab. stauryda.	99.50

25 BACZNOŚĆ!

NOVELA MATYLDY SERAO.

Przekład z włoskiego.

Dziecko oddało się ciągle. Wyniesiono je na brzeg, umieszczono w powozie, matka i ojciec usiedli z nim, przyjaciele w drugim.

Powozy jechały prędko, oddalały się, były daleko, nareszcie znikły na drodze do Fuorigrotta. Wszystko się skończyło.

X.

Noc była bezksiężycowa. Lekka zasnęła jesiennej mgły, w dzień okrywająca niebo, wieczorem zmieniła się w ciężki pokład chmur. Czarność nieba ciążyła nad czarnością morza, ponura ciemność osłaniała Nissidę. Nie przeczuwano jednak burzy, wielki spokój panował w naturze. Żołnierze, stojący na warcie, pochowali się do swych budek. Wołania ich, powtarzające się co kwadrans, zaczynały się jak zwykle na jednym końcu wyspy, przechodziły powoli do drugiego, potem odpowiedź wracała tą samą drogą w odwrotnym kierunku.

— Ba-czność!

— Nic nowego!

Okrzyk nawoływania, wymawiany głosem silnym, brzmiał jak popłoch; odpowiedź spokojna, cichsza, wyrażała tylko pewność dozoru. Spokój tej nocy był zupełny!

Jednak około drugiej nad ranem warta stojąca od strony Puzzoli zerwała się, nie słyszała wyraźnie aby się coś ruszało, lecz rodzaj wstrząśnienia elektrycznego uwiadomił ją, że w bliskości przesunął się cwał w ek, lub zwierzę. Często się zdarza, że w ciemnym i kory, na ulicy, lub w polu, będąc przekonani, że jesteśmy sami, raptem nabieramy materialnej pewno-

TYGODNIK

artystyczno-literacki

FIAT LUX!

Przed lud! przed lud!
Ze światła jasną smugą,
Ze szczęścia złotą strugą,
Wy, którym dany cud
Potęgi, wiedzy, mienia;
Przed lud! przed lud!
By nędzy i zwątpienia
Męczeński ustał trud.

Do chat! do chat!
Gdzie chleb w popiele czarny,
Gdzie pracy pot ofiarny,
Gdzie bolem zgięty brat
Krzyż dźwiga swój codzienny,
Do chat! do chat!
Tam wiedzy siew promienny
W ten szary nieśmy świat!

Przed lud! przed lud!
Z harf naszych pieśnią brzmiącą,
Z pochodnią światła lśniąca,
By pierzchyli: grzech i głód!
By pierś rozegrzać skrzepią,
I wieków otrząść brud,
Skrę światła rzucmy ciepłą,
W potęgę przyszłą:

w lud!

Anna Neumanowa.

Z literatury naukowej.

Oswald Külpe: „O zadaniach i kierunkach filozofii“ tłómaczyli (z niem.), z upoważnieniem autora, członkowie „Kółka filozoficznego“, pod redakcją prof. dr. Kazimierza Twardowskiego. 2 tomy Lwów—Warszawa 1899.

O co właściwie filozofii chodziło, czem się zajmowała i zajmuje, o tem można powziąć dość dokładne wyobrażenie z wymienionej książki. Filozofia, która była dla „mędrców“ greckich żądzą wiedzy, a więc czysto podmiotową dążnością, jest dla Platona i Arystotelesa równoznacznikiem wiedzy, a dla szkół filozoficznych, w czasach hellenistycznych umiejętnością dobrego życia. W wiekach średnich jest filozofia umiejętnością świecką (*scientia saecularis*), zdobytą sposobem przyrodzonym, w przeciwstawieniu do wiedzy teologicznej, nadprzyrodzonej, opartej na objawieniu. Nowszych czasów filozofia — z Dekartem na czele — twierdzi, że jakakolwiekby wiedzę zdobywać można tylko przez badanie.

W obecnej dobie definiuje się filozofię — według autora — dość powszechnie, jako wiedzę o zasadach, już to apriorycznych, służących za podstawę wszelkim naukom, już to aposteriorycznych, będących wynikiem i zaokrągleniem umiejętności szczegółowych. Panuje zresztą pod tym względem wielki rozgardyasz, gdyż każdy myśliciel podaje określenie filozofii na własną rękę, jako wytyczną swojego systemu, nie troszcząc się o jej historyczne przeobrażenie.

Niemniej i podział materiału filozoficznego da się skutecznie tylko krakowskim targiem; nie można go bowiem oprzeć na konsekwentnej analizie zmieniającego się w kolei czasu pojęcia filozofii. W przybliżeniu wszelako, chcąc zaspokoić „nasze poczucie logiczne“, mówimy o ogólnych naukach filozoficznych, jak: metafizyka, teoria poznania, logika i szczegółowych, jak: filozofia przyrody, psychologia, etyka, estetyka, filozofia religii, filozofia historii.

W zakresie tego podziału pokazuje nam autor na tle historycznym, skąd się dane zagadnienie (metafizyczne, poznawcze, psychologiczne i t. d.) bierze, jak je poszczególni filozofowie kolejno pojmują i rozwijają, w końcu formuluje i wypowiada swoje własne zdanie na podstawie takiego rozglądu krytycznego.

Różne kierunki w zakresie tych nauk, które za filozoficzne uważa, szczególnie zaś kierunki metafizyczne, jak np. materializm (z którym widocznie nie sympatyzuje), spirytualizm, dualizm i t. d., kierunki w teorii poznania, jak n. p. racjonalizm, dogmatyzm, fenomenalizm... i wreszcie kierunki etyczne omawia szczegółowo w tomie drugim.

Jak z tego pobieżnego wykazu treści już widać, materiał książki jest obfity i wielostronny: z krytyką pewnego pytania filozoficznego łączy się zawsze pogląd na jego historię, co jest dobrą ilustracją chwiejności terminologii filozoficznej. Do użytego w dziale podziału nauk filozoficznych nie należy przywiązywać innego i większego znaczenia, jak to, które mu w gruncie rzeczy sam autor nadaje. Jest on wzięty empirycznie, wprost z życia i z historycznego rozwoju filozofii, aby umożliwić ujęcie w całokształt pewnej liczby zagadnień, nazywających się dość powszechnie filozoficznymi. Naukowego znaczenia podział ten nie ma żadnego. Nie można przecież zrozumieć, dlaczego np. filozofia przyrody uchodziła za naukę bardziej szczegółową, niż teoria poznania, albo dlaczego „szczegółowych

nauk filozoficznych“ miałyby właśnie być tylko siedm, a nie — dajmy na to — czternaście lub jedenaście? Ponieważ atoli pisarz nie przywiązuje do swojego podziału znaczenia zasadniczego, nie mamy powodu spierać się z nim; zastrzedz się tylko należy, jakoby przyjęty podział czynił zadość naszemu poczuciu logicznemu. On je owszem drażni i wyzywa i wywołuje wrażenie, jakoby filozofia była składem dorywczym, przypadkowym luźnych nauk, bez koniecznego ich związku między sobą.

Ten brak ścisłego odgraniczenia filozofii od nauk specjalnych, stara się autor przedstawić jako zło konieczne, leżące już w samej naturze filozofii, która stwarza — zdaniem autora — coraz to nowe zagadnienia, usamowalnia je z biegiem czasu i podnosi do stopnia osobnej nauki, ale jednak nigdy żadnej nauki nie spuszcza z oka przy wypracowaniu ogólnego poglądu na świat.

Nie jest to oczywiście wyjaśnienie rzeczy, ale tylko stwierdzenie istniejącego stanu, który w dodatku da się odnieść do każdej umiejętności, filozofia zaś, jak miała zawsze tak ma i teraz wbrew przeciwnym mniemaniom, wyodrębnione swoje własne pole pracy.

Czuje to i sam autor i dlatego w końcu swojej książki (II, 185) uważa już tylko metafizykę i teorię umiejętności (t. j. teorię poznania i logikę) za właściwe i stałe jądro filozofii. Kto chce, może się na to zgodzić, lepiej atoli robi — konsekwentniej i logiczniej, gdy samą wyłącznie metafizykę, pojętą jako ostateczna istota wszelkiego bytu, będzie poczytywał za filozofię; wtedy metafizyka byłaby równoznacznikiem z filozofią — co pozostaje w zwykłej zgodzie z historycznym rozwojem zagadnień filozoficznych. Nie należy tylko bardzo brać do serca reklamowanej przez pisarza z pewnym nabożeństwem t. z. „induktywnej“ metafizyki: wygląda to przecież humorystycznie, że zestawienie indukcji z metafizyką.

Tego rodzaju książki, jak omawiana, mają zadanie pouczyć czytelnika o zasadniczych i głównych sprawach filozoficznych, o próbach ich rozwiązania, a w końcu o lukach i brakach istniejących jeszcze w nauce, a zawsze w tym celu, aby ustalić pewne punkty widzenia, jasno określić pojęcia filozoficzne i na tej drodze wzajemne porozumienie się ułatwić. Przymiotami więc pierwszorzędnymi wszelkiego „wstępu do filozofii“ będą: jasność w poglądach ogólnych, precyzja i ścisłość w określeniach, a przede wszystkim bezstronność i umiejętny wybór z obfitego materiału informacyjnego. Zarówno sprawozdawca niemiecki (*Ztschrift f. Ph.* z r. 1898 t. 112 str. 301, jak i redaktor tłómaczenia polskiego (przedmowa str. I—II) znaleźli te zalety w wysokim stopniu w podręczniku, o którym mowa; należy więc książkę brać do ręki, czytać i puścić się z zaufaniem za wskazówkami przez nią podanymi. Jeżeli się zaś w końcu pokaże, że nie cała filozofia „von Thales an“ (zawsze ten sam system) jest tylko dodatkiem i ilustracją filozofii niemieckiej, ale że przeciwnie mogłoby braknąć całej filozofii niemieckiej, a w dziejach wielkich pomysłów i oryginalnych metod naukowych nie uczułyby się żadnej naprawdę luki, to autorowi niemcowi nikt przeciwnego mniemania, narzucającego się z całości dziełka, nie poczyta ostatecznie za zbrodnię; tłómacze zaś polscy starali się przynajmniej zapiski bibliograficzne uzupełnić częściowo bodaj polską literaturą filozoficzną, a żałować tego wypadła, że nie postępowali w tej mierze z większą swobodą, skoro już raz — jak uczy przedmowa, (oryginału nie widziałem na oczy) dokonali pewnych skróceń i opuszczeń. Jedną wzmianką więcej o porządnej książce angielskiej, francuskiej a szczególnie polskiej, zamiast Christiana Wolffa, np., który przeciw Bogu ducha winien przy ogólnym obrażeniu filozoficznym, albo zamiast Baumgartena lub Hartmanna, uprawiającego flirt filozoficzny na wielką skalę, byłoby lepiej odpowiedziało intencjom słuchaczy, a nie zmieniła układu dziełka w niczem.

Mimo tego, że tłómaczenia dokonano zbiorowemi siłami, nigdzie nie daje się uczuć najmniejszego śladu jakiejś oczekiwanej poniekąd nierównomierności w opracowaniu, jak to n. p. można było spostrzedz przy tłómaczeniu ekonomii politycznej Gide'a w podobnych warunkach w Krakowie, nie wiem tylko, dlaczego tłómacze używają z zamiłowaniem i uporeczywie wyrazu „antycypować“ zamiast utartego „antycypować“ lub całego tuzina wyrazów i zwrotów polskich tego samego co „antycypować“ znaczenia.

Książka zresztą tak jak jest — byłaby wszędzie, gdzie się interesują „zadaniami i kierunkami filozofii“ nabytkiem cennym i przewodnikiem doświadczonej, w Galicji zaś specjalnie w tej atmosferze przesyconej babinem i plotkarską polityką, zaspokaja wprost (jak wszystkie wydawnictwa „Wiedzy i życia“) elementarne wymagania natury ludzkiej, spragnionej czystszych i szerszych horyzontów.

Franciszek Bizon.

Z teatru i muzyki.

Wiedeń, 24 sierpnia.

(JK.) Tutejsze koła muzyczne zajmuje obecnie bardzo żywo kwestya sławnych filharmonicznych koncertów, która zdaje się być w tej chwili stanowczo załatwioną. Rozchodziło się o obsa-

dę posady dyrygenta. Statuty filharmoników nakazują wyraźnie, iż kapelmistrzem może być tylko członek orkiestry wiedeńskiej opery, prawdopodobnie dlatego, bo przeważna większość stowarzyszenia składa się z muzyków, zajętych stale w Operze. Były początkowo dwie kandydatury pierwszego i drugiego operowego dyrygenta: dyrektora Gustawa Mahlera i starszego Hansa Richtera. Ponieważ Mahler obawiał się, że kandydatura jego nie przejdzie, wiedząc, iż u swych podwładnych nie cieszy się zbyt wielką sympatją, więc cofnął zawczasu kandydaturę. To samo uczynił Richter, dyrygujący opery wagnerowskiej w obecnym sezonie w Bayreuth. Na generalnem zebraniu filharmoników, które ma się odbyć w tych dniach, nieporozumienie ma być załatwione przez zaprowadzenie systemu występów gościnnych rozmaitych starszych austriackich i zagranicznych dyrygentów. Słyszemy przy tej sposobności głośne imiona: Ryszard Strauss z Berlina, Helmesberger z Wiednia, Schuh z Drezna, Mikisch z Lipska, Mottl z Karlsruhe i naturalnie Mahlera i Richtera.

Teatr Rajmunda ma w przyszłym miesiącu wystawić cykl dramatów Anzengrubera. Dzieje się to za wyłącznym staraniem tutejszej organizacji robotniczej, a zwłaszcza robotniczego stowarzyszenia kształcącego „Rudolfshaim“ (XIV. dzielnica). W latach poprzednich dyrekcje „Volkstheateru“ i „Rajmunda“ również dawały specjalne przedstawienia dla robotników, po cenach znizowanych. Grano przeważnie dzieła Schillera, Anzengrubera, Grillparzera, a także Ibsena.

Dyrekcja Stadttheatru uchwaliła tymi dniami, aby z dochodu z wszystkich granych sztuk, wolnych od tautyemy, starszej i nowszej niemieckiej literatury, dziesięć procent poświęcić został na fundusz pensyjny stowarzyszenia niemiecko-austriackich literatów (*Pensionsfonds der deutsch-österreichischen Schriftstellergenossenschaft*). To z wszechmiar godne pochwały rozwiązanie kwestyi tak zasadniczej, nie pozostanie bez wpływu na tutejszy świat literacki. Chciejmy wierzyć, że inne teatry również pójdą za tym dobrym przykładem.

Z wystawy artystek.

Otrzymujemy następujące pismo:

W numerze 176 *Słowa Polskiego* umieszczono korespondencję z Krakowa, której tematem było sprawozdanie z wystawy prac koła artystek polskich w Krakowie.

Będąc w Krakowie, zwiedziłem interesującą tę wystawę. Otóż na wstępie do środkowej dużej sali, uderzył mnie pełen życia „portret młodej panny“ w pasowej sukni, i obok tegoż prześliczny portret starszej damy, w której twarzy przykuł mnie wyraz bólu, troski, smutku lat całych znakomicie oddany. Jakież było me zdziwienie, gdy przekonałem się, iż te prace tak się wyróżniające na sali, są pendzla naszej lwowskiej artystki panny A. Pająkówny. Uważam za rzecz mimowolnego przypadku pominięcie w nadstanej z Krakowa korespondencji dzieł artystki, której odrębna indywidualność i silne odczucie koloru, nie może nie zwrócić na siebie uwagi. Tak te portrety, jakoteż znany we Lwowie i przychylnie oceniony obrazek „Z kościoła w Paryżu“ bardzo się tu podobają znawcom.

Na przeciwległej ścianie sali, rozwieszono znakomite również prace panny Boznańskiej, której każda postać uduchowiona, każe szukać w rysach duszy i tem przykuwa widza.

Obok prac tych dwóch najlepszych polskich artystek, ugrupowały się prace w liczbie 100, z których wiele rokuje o niepospolitych talentach, jak rzeczy w słońcu malowane przez panią Czajkowską z Monachium, Biernackiej, Starkiewicz, Wolińskiej, Palecznej, Rittner i innych.

Sztuka stosowana przedstawia się słabo, brak jej wszelkiej oryginalności w rysunku i pomysłach stosowania.

X.

Rozmaitości.

Nowe pismo. Warszawski literat p. Wacław Gąsiorowski otrzymał koncesję na wydawanie w Warszawie tygodnika literacko-społecznego p. t.: *Strumień*.

Niezwykły rękopis opisuje niemiecki przegląd bibliograficzny, mianowicie manuskrypt duński, zwany „Codex flateyensis“, składający się z dwóch tomów dokumentów, pisanych około roku 1380 na pergaminie. „Codex“ ów pisany był przez Irlandczyków literami gotyckimi. Znajdują się tu ciekawe szczegóły, dotyczące odkrycia Ameryki przez żeglarzy grenlandzkich na długo przed odkryciem Kolumba. Adam z Bremy, który bawił na dworze duńskim około r. 1070, przypisuje pierwszą wyprawę morską ku brzegom lądu, później nazwanego Ameryką, królowi Haraldowi, który zginął w tej podróży. Adam z Bremy wspomina o części nowego lądu, zowiąc ją „Winland“, gdyż latorośl winna i zboże rosły tam w stanie dzikim. Wzmianka, dotycząca Nowej Szkocji, zawiera, między innymi, ustęp taki: „Zima obywa się tam bez mrozów. Trawy nie więdną prawie. Dni i noce są tam równiejsze, niż w Grenlandyi. Słońce zachodzi w najkrótszym dniu roku o godz. 3 popołudniu, wschodzi zaś o godz. 9 zrana“. „Codex“ wspomina też o Indianach czerwono-skórych, zowiąc ich „skraelingian“. Byt i obyczaje Indian opisane są w rękopisie tym dokładnie.